1 Demonologia Listu do Hebrajczyków: śmierć, oskarżenie i wyzwolenie w Hbr 2,14–15

1.1 Wprowadzenie: demonologia podporządkowana soteriologii

List do Hebrajczyków, określony przez samego autora jako *logos tēs paraklēseōs* — „słowo zachęty" (Hbr 13,22), nie rozpoczyna się jak zwykły list i nie podaje imienia autora. Jego forma najpełniej odpowiada starannie skomponowanej homilii lub mowie parenetyczno-teologicznej, w której retoryka pocieszenia i napomnienia splata się z gęstą teologią wcielenia, ofiary, arcykapłaństwa i nadziei eschatologicznej. Autor nie tworzy traktatu demonologicznego. Nie rozwija systematycznej nauki o złych duchach, nie opisuje ich hierarchii, nie interesuje się szczegółami ich działania jako osobnym tematem. Demonologia w tym dziele jest niezwykle zwięzła: diabeł (*ho diabolos*) zostaje bezpośrednio nazwany właściwie tylko raz — w Hbr 2,14. Nie jest to jednak marginalny przypis; przeciwnie, w tym jednym zdaniu autor skupia kluczowy element soteriologii: jak śmierć Chrystusa pozbawia diabła skuteczności i wyzwala ludzi z niewoli lęku przed śmiercią.

Już określenie Hbr jako *logos tēs paraklēseōs* jest tu bardzo ważne. „Słowo zachęty" nie oznacza jedynie łagodnej pociechy. W biblijnym i homiletycznym sensie obejmuje ono zarówno umocnienie, jak i napomnienie, zarówno podniesienie na duchu, jak i wezwanie do wytrwania. Autor przemawia do wspólnoty, która znała już doświadczenie cierpienia, publicznych zniewag, utraty mienia i solidarności z uwięzionymi (Hbr 10,32–34), a jednocześnie była narażona na znużenie, duchowe osłabienie i pokusę wycofania się z wyznania. Dlatego demonologiczny wątek Hbr 2,14–15 nie ma pobudzać ciekawości wobec diabła, lecz służy zasadniczemu celowi mowy: umocnić adresatów w wierności Chrystusowi. Autor pokazuje, że lęk przed śmiercią — jeden z najpotężniejszych mechanizmów zniewolenia człowieka — został dotknięty w samym korzeniu przez śmierć, wywyższenie i kapłańskie wstawiennictwo Syna.

Zasadnicza teza Listu jest chrystocentryczna i zarazem antydemoniczna: diabeł nie jest suwerennym „panem śmierci" na równi z Bogiem. Jego władza ma charakter pasożytniczy — żeruje na grzechu, oskarżeniu i lęku (*phobos thanatou*), by więzić ludzi w nieposłuszeństwie, rozpaczy, konformizmie albo przemocy. Syn Boży przyjął prawdziwe człowieczeństwo, wszedł w „krew i ciało" (*haima kai sarx*), dobrowolnie zasmakował śmierci, a przez swoją ofiarę i wstawiennictwo pozbawił diabła jego najważniejszego narzędzia. Człowiek nadal umiera, lecz śmierć straciła ostateczną władzę oddzielenia od Boga; nie musi już dyktować decyzji wbrew wierze i miłości.

Tak ujęta demonologia jest podporządkowana soteriologii. Autor Hbr nie zaprasza do skupienia na przeciwniku, lecz do „patrzenia na Jezusa" (por. Hbr 12,2). Właśnie dlatego wzmianka o diable pojawia się w kontekście wcielenia, braterstwa Syna z ludźmi, ofiary arcykapłańskiej i pomocy kuszonym. Diabeł zostaje nazwany po to, aby wyjaśnić zakres zwycięstwa Chrystusa; nie Chrystus jest dodatkiem do demonologii, lecz demonologia zostaje włączona w wykład o Chrystusie jako Synu, Arcykapłanie, Pośredniku i Pionierze zbawienia.

1.2 Kontekst Hbr 1–2: paradoks uniżenia i wywyższenia

Pierwsze dwa rozdziały Hbr tworzą ruch od majestatu Syna do Jego dobrowolnego uniżenia i znów ku wywyższeniu. Hbr 1 ukazuje Syna jako ostateczne Słowo Boga, uczestnika stworzenia, odblask chwały Ojca, Tego, który „podtrzymuje wszystko słowem swej potęgi", dokonuje oczyszczenia z grzechów i zasiada po prawicy Majestatu, przewyższając aniołów. Już w tym pierwszym rozdziale zostaje więc

zarysowana chrystologia najwyższa: Syn nie jest jednym z posłańców ani jednym z bytów niebieskich, lecz Tym, przez którego Bóg przemówił ostatecznie i przez którego dokonał oczyszczenia grzechów.
W Hbr 2 ten sam Syn „na krótko" zostaje uczyniony mniejszym od aniołów, przyjmuje ludzką kondycję, cierpi, „smakuje śmierci za wszystkich", nie wstydzi się nazywać ludzi braćmi, dzieli z nimi „krew i ciało", staje się miłosiernym i wiernym Arcykapłanem oraz przychodzi z pomocą kuszonym (2,10–18). Nie ma tu sprzeczności między majestatem a uniżeniem. Autor ukazuje raczej paradoks objawienia: właśnie Ten, który jest ponad aniołami, może stać się skutecznym Zbawicielem ludzi, ponieważ dobrowolnie wszedł niżej niż aniołowie — w przestrzeń cierpienia i śmierci.
Retoryczna funkcja tego ruchu jest znacząca. Adresaci mogą doświadczać własnego upokorzenia, społecznego odsunięcia i zagrożenia jako znaku klęski. Autor odpowiada: droga Syna również prowadziła przez uniżenie, lecz nie było ono zaprzeczeniem Jego godności. Przeciwnie, w logice Boga cierpienie przyjęte w posłuszeństwie stało się drogą do chwały i kapłańskiej solidarności. Dlatego wspólnota nie ma interpretować cierpienia automatycznie jako opuszczenia przez Boga. Ma odczytywać je w świetle Jezusa, który „przez cierpienia" został uczyniony doskonałym jako przewodnik zbawienia (Hbr 2,10), czyli doprowadzony do pełni swej misji zbawczej jako wcielony Syn i Arcykapłan.
Hbr 2,14–15 stoi w samym sercu tej paradoksalnej dynamiki: wielkość Syna objawia się nie przez uniknięcie śmierci, lecz przez wejście w nią „podobnie" (*paraplēsiōs*) do braci, aby właśnie „przez śmierć" (*dia tou thanatou*) pozbawić skuteczności tego, który miał „potęgę śmierci" (*to kratos tou thanatou*) — to jest diabła — i „wyzwolić" (*apallaxē*) tych, którzy przez lęk przed śmiercią byli „podlegli niewoli" (*enochoi douleias*) przez całe życie.
Szczególne znaczenie ma tu kanoniczny i literacki układ cytatów w Hbr 2. Autor przywołuje Ps 8, aby mówić o człowieku i jego przeznaczeniu do chwały, a następnie odnosi ten psalm chrystologicznie do Jezusa. Przywołuje także Iz 8, aby ukazać Syna pośród „dzieci", które dał Mu Bóg. W ten sposób Hbr 2,5–18 nie jest luźnym zbiorem motywów, ale spójną argumentacją: człowiek został stworzony do panowania i chwały, lecz obecnie nie widzimy jeszcze pełnego poddania wszystkiego człowiekowi; widzimy natomiast Jezusa, który wszedł w ludzką kondycję, przeszedł przez śmierć i został ukoronowany chwałą. On jest zarówno wypełnieniem powołania człowieka z Ps 8, jak i braterskim Przewodnikiem wspólnoty z Iz 8.

1.3 Tekst Hbr 2,14–15: struktura i przekład

Grecki tekst brzmi:
Epei oun ta paidia kekoinōnēken haimatos kai sarkos, kai autos paraplēsiōs meteschen tōn autōn, hina dia tou thanatou katargēsē ton to kratos echonta tou thanatou, tout' estin ton diabolon, kai apallaxē toutous, hosoi phobō thanatou dia pantos tou zēn enochoi ēsan douleias.
Przekład dosłowny:
„Skoro więc dzieci mają udział we krwi i ciele, także On podobnie uczestniczył w tym samym, aby przez śmierć pozbawić skuteczności tego, który posiadał potęgę śmierci, to jest diabła, i wyzwolić tych wszystkich, którzy przez lęk przed śmiercią przez całe życie podlegali niewoli".
W zdaniu wyodrębniają się: (1) sytuacja człowieka („dzieci" uczestniczą w „krwi i ciele"); (2) solidarne działanie Syna („On podobnie uczestniczył"); (3) środek zwycięstwa („przez śmierć"); (4) pierwszy cel („pozbawić skuteczności diabła"); (5) drugi cel („wyzwolić ludzi"); (6) narzędzie niewoli („lęk przed śmiercią"); (7) zakres niewoli („przez całe życie").

Z punktu widzenia retoryki całego Listu zdanie to ma charakter kulminacyjny. Nie jest tylko objaśnieniem faktu wcielenia. Odpowiada na pytanie, dlaczego Syn musiał wejść tak głęboko w ludzką kruchość. Autor nie mówi ogólnie: „Syn stał się człowiekiem, aby być blisko ludzi". Mówi precyzyjniej: Syn uczestniczył w krwi i ciele, aby móc umrzeć, a przez śmierć złamać mechanizm niewoli. Oznacza to, że wcielenie, śmierć i kapłańskie wywyższenie tworzą jedną linię zbawczą. Nie można oddzielić betlejemskiej solidarności od krzyża ani krzyża od wejścia do sanktuarium i wstawiennictwa.
Warto zauważyć również podwójny skutek działania Chrystusa. Pierwszy skutek dotyczy diabła: zostaje on pozbawiony skuteczności. Drugi dotyczy ludzi: zostają wyzwoleni. Autor nie zatrzymuje się na abstrakcyjnym zwycięstwie nad przeciwnikiem, lecz natychmiast przekłada je na nowy status człowieka. Zwycięstwo Chrystusa nie jest tylko wydarzeniem „nad nami" albo „poza nami"; jest wyzwoleniem tych, którzy byli zniewoleni przez lęk. Dlatego Hbr 2,14–15 należy czytać razem z późniejszymi wezwaniami do śmiałości, ufności i wytrwania: skoro obiektywna podstawa oskarżenia została usunięta, wspólnota może zbliżać się do Boga, trwać w wyznaniu i nie cofać się ku zgubie (por. Hbr 4,16; 10,19–23.39).

1.4 „Dzieci" i wspólnota braci: Iz 8,18 w Hbr 2

Określenie *ta paidia* („dzieci") pochodzi z cytatu Iz 8,18: „Oto Ja i dzieci, które dał Mi Bóg", zastosowanego przez Hbr do Chrystusa i odkupionych (2,13). W tym kluczu „bracia" (2,11–12) to nie metafora życzliwości, lecz teologiczny opis realnej solidarności: Syn nie ratuje z dystansu, ale wchodzi w historię i rodzinę człowieczeństwa. Jego zwycięstwo ma więc charakter reprezentacyjny (2,9: „za wszystkich") i kapłański (2,17).
Cytat z Iz 8 pełni w Hbr 2 funkcję większą niż jedynie ozdobną. W kontekście Izajaszowym słowa o dzieciach są związane ze znakiem, ufnością wobec Boga i napięciem między wiarą a lękiem w sytuacji zagrożenia. Autor Hbr, bez rozwijania całej historii Izajasza, wydobywa z tego tekstu obraz wspólnoty powierzonej Bogu. Chrystus przedstawia się niejako pośród tych, których Bóg Mu dał. Nie stoi ponad nimi jako obcy władca, lecz solidaryzuje się z nimi jako brat. Zarazem pozostaje Tym, który prowadzi ich do chwały.
W Hbr 2 występuje znamienne zestawienie: „Ten, który uświęca", i „ci, którzy są uświęcani", „z jednego są wszyscy" (2,11). Autor nie rozmywa różnicy między Chrystusem a ludźmi, lecz pokazuje głębię komunii. Chrystus jest źródłem uświęcenia, a jednocześnie nie wstydzi się nazywać uświęcanych braćmi. Właśnie dlatego może być skutecznym Arcykapłanem. Kapłan w Hbr nie jest pośrednikiem obojętnym ani odległym. Jest Tym, który zna ludzką kondycję od wewnątrz, ale nie przez udział w grzechu, tylko przez doświadczenie cierpienia, pokusy, posłuszeństwa i śmierci.
Motyw „dzieci" pomaga także zrozumieć, że wyzwolenie w Hbr nie jest czysto indywidualistyczne. Autor przemawia do wspólnoty, która ma nie opuszczać zgromadzeń, wzajemnie pobudzać się do miłości i dobrych czynów, pamiętać o więźniach i prześladowanych (por. Hbr 10,24–25; 13,1–3). Syn prowadzi nie pojedyncze, odizolowane jednostki, lecz „wielu synów do chwały" (2,10). Lęk przed śmiercią izoluje, każe ratować siebie za wszelką cenę i porzucać innych. Chrystus natomiast tworzy wspólnotę braci i dzieci, w której wolność od niewolniczego lęku przybiera kształt solidarności.

1.5 „Krew i ciało" — *haima kai sarx*

Zwrot *haima kai sarx* („krew i ciało"), z odwróconą względem potocznej kolejnością, akcentuje wymiar śmiertelności i ofiary: krew jako życie wystawione na przelanie, ciało jako kruchość i podatność. Nie należy

jednak wyprowadzać z samej kolejności mocnych wniosków — autor nie deprecjonuje materii. „Krew i ciało" to kondycja człowieka śmiertelnego, zranionego i pokrewnego; problemem nie jest cielesność jako taka, lecz jej obecny stan podległy cierpieniu i śmierci.

W Liście do Hebrajczyków „krew" ma szczególne znaczenie teologiczne. Rozdziały 9–10 wielokrotnie mówią o krwi w kontekście przymierza, oczyszczenia i wejścia do sanktuarium. Krew Chrystusa nie jest jednak przedstawiona jako element zewnętrznego rytuału oderwanego od osoby. Jest znakiem Jego życia oddanego Bogu w posłuszeństwie i miłości. Gdy więc w Hbr 2,14 mowa o udziale w „krwi i ciele", tekst przygotowuje późniejsze rozwinięcie: Syn mógł ofiarować siebie właśnie dlatego, że realnie przyjął ludzką kondycję.

Podkreślenie realności „krwi i ciała" ma również znaczenie przeciw wszelkim formom pozornego rozumienia zbawienia. Jeśli Syn tylko wydawałby się człowiekiem albo tylko zewnętrznie przyjąłby ludzką postać, nie mógłby naprawdę umrzeć. A jeśli nie mógłby naprawdę umrzeć, nie mógłby „przez śmierć" pozbawić skuteczności tego, który miał potęgę śmierci. Hbr 2,14 zakłada zatem pełną realność wcielenia i pełną realność śmierci Jezusa. Zbawienie nie dokonuje się obok ludzkiej kruchości, lecz wewnątrz niej, przez jej przyjęcie i przemienienie.

1.6 Dwa czasowniki solidarności: *koinōneō* i *metechō*

Hbr używa rozróżnienia znaczącego dla chrystologii wcielenia:

- Dzieci „mają udział" (*kekoinōnēken* — perfectum od *koinōneō*): trwała kondycja człowieczeństwa w „krwi i ciele".
- Chrystus „uczestniczył" (*meteschen* — aoryst od *metechō*): historyczny, jednorazowy akt wejścia Syna w ludzki stan.

Kontrast aspektów wskazuje, że Syn nie „zastaje się" człowiekiem odwiecznie, lecz przyjmuje człowieczeństwo w czasie; nie „używa ciała" jako maski, lecz realnie staje się zdolny do cierpienia, kuszenia, krwawienia i umierania. Tę pełną solidarność dopowiada Hbr 2,17 („we wszystkim upodobnił się do braci") i precyzuje Hbr 4,15 („z wyjątkiem grzechu"). Wspólnota natury nie oznacza więc udziału w osobistym grzechu, lecz pełnię ludzkiej kondycji bez winy.

Warto dopowiedzieć, że ta różnica czasowników nie powinna być traktowana jako sztuczna gra językowa. Autor Hbr starannie buduje napięcie między ciągłą kondycją ludzi a zbawczym aktem Syna. Ludzie są zanurzeni w śmiertelności jako w stanie, którego sami nie mogą przekroczyć. Syn natomiast wchodzi w ten stan dobrowolnie. Jego uczestnictwo jest prawdziwe, lecz nie wynika z konieczności grzechu ani z podległości wobec śmierci jako kary za własną winę. Właśnie dlatego Jego śmierć może mieć charakter reprezentacyjny i wyzwalający.

To rozróżnienie chroni również przed dwoma błędami. Z jednej strony nie wolno osłabiać realności człowieczeństwa Chrystusa: Hbr mówi o uczestnictwie w tym samym, o upodobnieniu do braci, o cierpieniu, kuszeniu, wołaniu i łzach. Z drugiej strony nie wolno rozumieć Chrystusa jako zwykłego człowieka poddanego grzechowi. Jest Synem, który przyjmuje to, czym ludzie są z natury, aby uczynić dla nich to, czego sami uczynić nie mogą: wejść przez śmierć do chwały, złożyć doskonałą ofiarę i otworzyć dostęp do Boga.

1.7 *Paraplēsiōs* — „podobnie"

Przysłówek *paraplēsiōs* („podobnie, w sposób zbliżony") nie sugeruje pozoru; wskazuje, że Syn rzeczywiście wszedł w tę samą kondycję, pozostając Tym, który wchodzi w nią dobrowolnie i z suwerennością Syna. Chrystologia Hbr utrzymuje napięcie: prawdziwa ludzka natura i niepowtarzalna tożsamość Syna. Tylko dlatego, że jest człowiekiem, może umrzeć; i tylko dlatego, że jest Synem, Jego śmierć ma powszechną, zbawczą skuteczność.

Słowo „podobnie" pomaga wyrazić tajemnicę bez jej uproszczenia. Chrystus dzieli ludzką kondycję, lecz nie w każdym znaczeniu identycznie. Jest podobny do braci „we wszystkim", co należy do prawdziwego człowieczeństwa, ale bez grzechu. Jest poddany cierpieniu, lecz nie jest zniewolony niewiarą. Doświadcza pokusy, lecz nie zostaje przez nią pokonany. Umiera rzeczywiście, lecz Jego śmierć nie jest ostatnim słowem nad Nim. Dlatego podobieństwo Chrystusa do ludzi jest podstawą Jego współczucia, a Jego odmienność jako Syna jest podstawą skuteczności zbawienia.

Dla retoryki „słowa zachęty" ma to znaczenie egzystencjalne. Autor może powiedzieć wspólnocie: Jezus naprawdę zna waszą kruchość, nie patrzy na nią z oddali. Może też powiedzieć: właśnie dlatego, że zna ją jako Syn wierny aż do końca, nie jest tylko współcierpiącym bratem, ale także przewodnikiem i Arcykapłanem, który przeprowadza przez to, czego człowiek sam przejść nie potrafi.

1.8 „Aby przez śmierć" — cel wcielenia i logika krzyża

Hina dia tou thanatou („aby przez śmierć") odsłania zasadniczy cel wcielenia: Syn przyjmuje „krew i ciało", by móc prawdziwie umrzeć. Zwycięstwo nie jest demonstracją „nagiej wszechmocy", ale przychodzi „przez" solidarność, posłuszeństwo, cierpienie, ofiarę, śmierć i wywyższenie. To logika Paschy: Bóg pokonuje śmierć przez śmierć — i przez wyprowadzenie Syna „spośród zmarłych" (por. Hbr 13,20).

Autor Hbr nie przedstawia śmierci Jezusa jako nieszczęśliwego wypadku ani jako porażki naprawionej dopiero później przez Boga. Śmierć jest wpisana w zbawczy cel wcielenia. Nie oznacza to, że śmierć jako taka staje się dobrem. Śmierć pozostaje wrogiem, znakiem kruchości stworzenia i konsekwencją grzechu w porządku biblijnym. Jednak Syn wchodzi w nią w taki sposób, że przemienia jej znaczenie dla wierzących. To, co było narzędziem zastraszenia, staje się miejscem posłuszeństwa; to, co miało zamknąć człowieka w oddaleniu od Boga, staje się przejściem do chwały.

W tym sensie Hbr 2,14–15 należy czytać razem z Hbr 5,7–10. Jezus modli się „z głośnym wołaniem i łzami" do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i zostaje wysłuchany. Tekst nie wymaga rozumienia tego wysłuchania jako prostego uniknięcia umierania. Cała teologia Hbr wskazuje raczej na przeprowadzenie przez śmierć do życia niezniszczalnego. Syn nie omija ludzkiego losu, lecz otwiera w nim drogę. Takie ujęcie jest szczególnie ważne dla wspólnoty zagrożonej cierpieniem: chrześcijańska nadzieja nie polega na gwarancji uniknięcia każdego bólu, lecz na pewności, że cierpienie i śmierć nie mogą odłączyć od celu, do którego prowadzi Chrystus.

1.9 *Katargeō* — pozbawić skuteczności, a nie unicestwić

Czasownik *katargeō* oznacza „uczynić bezskutecznym, unieważnić, pozbawić wpływu, obalić panowanie". Nie chodzi tu o ontologiczne unicestwienie diabła, lecz o złamanie jego skuteczności względem tych, których Chrystus odkupił. To „rozbrojenie" dokonuje się nie magiczną siłą, ale przez wcielenie, śmierć-

ofiarę i arcykapłańskie wstawiennictwo Syna[1].

To rozróżnienie jest konieczne dla uniknięcia uproszczeń. Gdyby Hbr 2,14 mówił o całkowitym usunięciu diabła z rzeczywistości, trudno byłoby pogodzić to z dalszym doświadczeniem pokusy, prześladowania, niewierności i koniecznością wytrwania. Autor Hbr wie, że wspólnota nadal musi walczyć o wierność, nadal może ulec zatwardziałości, nadal jest w drodze. „Pozbawienie skuteczności" oznacza więc, że przeciwnik utracił decydujące narzędzie wobec tych, którzy trzymają się Chrystusa: nie może już skutecznie wykorzystywać winy jako nieodwołalnego oskarżenia ani śmierci jako ostatecznego zamknięcia drogi do Boga.

W wymiarze prawnym i kapłańskim *katargeō* wiąże się z usunięciem podstawy roszczenia. Oskarżyciel jest groźny tam, gdzie wina pozostaje nieoczyszczona, a sumienie pozostaje pod ciężarem długu, którego człowiek nie jest w stanie spłacić. Hbr 9–10 odpowiada: Chrystus złożył ofiarę raz na zawsze, oczyścił sumienie i zasiadł po prawicy Boga. W takim świetle diabeł nie zostaje przedstawiony jako równorzędny przeciwnik Boga, lecz jako uzurpator, którego skuteczność zależała od grzechu, lęku i oskarżenia. Gdy te zostają rozbrojone, jego władza traci fundament.

1.10 *Kratos tou thanatou* — „potęga śmierci"

Kratos oznacza siłę sprawczą, dominującą moc działania, bardziej „faktyczną potęgę" niż prawomocną *exousia*. Określenie „ten, który ma potęgę śmierci" nie przyznaje diabłu kompetencji decydowania, kto i kiedy umrze; to Bóg pozostaje Stwórcą, Sędzią wszystkich (12,23), Tym, który „wyprowadził spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec" (13,20) i do którego „należy pomsta" (10,30). „Potęga śmierci" opisuje raczej zdolność wykorzystywania śmierci — jako groźby, oskarżenia i źródła przymusu — by wikłać ludzi w niewolę.

Autor Hbr zachowuje bardzo wyraźny teocentryzm. Bóg jest Tym, który przemawia, sądzi, uświęca, prowadzi, karci jak Ojciec, przyjmuje ofiarę Syna i wyprowadza Go spośród zmarłych. Diabeł nie jest więc władcą niezależnego królestwa śmierci. Jeśli posiada „potęgę śmierci", to w sensie wtórnym i pasożytniczym: potrafi uczynić ze śmierci narzędzie terroru, a z ludzkiego lęku narzędzie niewoli. Nie stworzył śmierci jako suwerenny demiurg i nie rozporządza nią jak właściciel. Wykorzystuje jednak fakt śmiertelności oraz świadomość winy, aby zamknąć człowieka w logice przetrwania, ucieczki od Boga albo rozpaczy.

W tym miejscu ważne jest odróżnienie śmierci biologicznej od śmierci rozumianej teologicznie jako stan oddalenia, oskarżenia i sądu. Hbr nie neguje biologicznej śmiertelności wierzących. Przeciwnie, stwierdza trzeźwo: „postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd" (Hbr 9,27). Zwycięstwo Chrystusa nie polega na tym, że chrześcijanie przestają podlegać procesowi umierania. Polega na tym, że śmierć nie ma już ostatniego słowa nad ich relacją z Bogiem. Nie jest już miejscem definitywnego triumfu oskarżenia, ponieważ Syn wszedł do sanktuarium i żyje, aby się wstawiać.

1.11 *Diabolos* — przeciwnik i oskarżyciel

Słowo *diabolos* (od *diaballō*: „oskarżać, oczerniać, rozbijać więzi") ukazuje mechanizm działania: przeciwnik sprzęga lęk przed śmiercią z oskarżeniem sumienia („jesteś winny, nie ma przebaczenia"), by skłonić do odstępstwa, kłamstwa i przemocy. Władza oskarżyciela trwa, dopóki wina nie zostanie

[1]Por. Abeneazer G. Urga, „The victorious high priest in the African context: Christ and the logic of atonement in Hebrews 2:14–18", *Stellenbosch Theological Journal* 10, nr 1 (2024), https://doi.org/10.17570/stj.2024.v10n1.8.

rzeczywiście usunięta. Stąd rdzeń zwycięstwa Chrystusa w Hbr ma kształt ofiary arcykapłańskiej i oczyszczenia sumienia (9,14; 10,22).

Trzeba jednak zachować precyzję. List do Hebrajczyków nie rozwija wprost rozbudowanej sceny sądowego oskarżenia diabła, jaką znamy z innych miejsc kanonu biblijnego. Mówiąc o „oskarżycielu", interpretujemy znaczenie imienia *diabolos* oraz wiążemy je z tematyką sumienia, winy i oczyszczenia obecną w Hbr 9–10. Jest to interpretacja teologicznie uzasadniona, ale powinna pozostać zakorzeniona w tekście: autorowi chodzi przede wszystkim o to, że ofiara Chrystusa usuwa grzech i oczyszcza sumienie, a przez to odbiera przeciwnikowi możliwość wykorzystywania winy jako narzędzia niewoli.

W perspektywie duchowej oskarżenie działa często nie jako proste przypomnienie prawdy moralnej, lecz jako zniekształcenie relacji do Boga. Sumienie oczyszczone przez Chrystusa nie oznacza braku odpowiedzialności ani lekceważenia grzechu. Oznacza natomiast, że grzech nie jest już ostateczną definicją człowieka, jeśli ten przystępuje do Boga przez Syna. Diabelskie oskarżenie paraliżuje: „nie ma dla ciebie dostępu, nie ma przebaczenia, nie ma nadziei". Kapłańskie dzieło Chrystusa mówi przeciwnie: „mamy ufność wejścia do sanktuarium przez krew Jezusa" (por. Hbr 10,19). Wolność od oskarżenia nie jest więc samousprawiedliwieniem, lecz owocem przyjętej ofiary.

1.12 *Apallassō* — wyzwolić spod jarzma lęku

Apallaxē („wyzwolić, uwolnić") ma odcień społeczno-prawny: chodzi o zmianę statusu — przejście ze stanu zależności (*douleia*) do wolności dzieci. To nie tylko poprawa nastroju; to obiektywne usprawiedliwienie i oczyszczenie („nowy status przed Bogiem"), a wraz z nim wewnętrzna wolność od oskarżenia i przymusu, dostęp do Bożej obecności (4,16) i nadzieja „lepszego zmartwychwstania" (11,35).

W Hbr wolność nie jest pojmowana jako autonomia oderwana od Boga. Jest wolnością do przystępowania, wytrwania, miłości i ofiary. Człowiek wyzwolony z niewolniczego lęku nie staje się kimś, kto nie odczuwa strachu na poziomie psychologicznym. Staje się kimś, kogo strach nie posiada już jako pan. Może nadal drżeć wobec bólu, utraty i śmierci, lecz nie musi zdradzać sumienia ani porzucać Chrystusa, aby ocalić biologiczne życie za każdą cenę.

To dlatego Hbr 2,15 przygotowuje późniejsze wezwania do odwagi. W Hbr 10,34 adresaci potrafili przyjąć z radością grabież mienia, wiedząc, że mają lepsze i trwałe dobra. Nie znaczy to, że utrata przestała być utratą. Znaczy to, że nie była już absolutem. Wyzwolenie spod *douleia* lęku polega na przesunięciu centrum życia: z zabezpieczenia siebie ku wierności Bogu, który obiecał dziedzictwo niezniszczalne.

1.13 *Phobos thanatou* — lęk przed śmiercią i jego warstwy

„Lęk przed śmiercią" dotyczy wielu poziomów: naturalnego instynktu zachowania życia; lęku przed bólem i utratą kontroli; trwogi egzystencjalnej przed rozpadem relacji; lęku moralnego przed rozliczeniem oraz lęku przed sądem (9,27). W kontekście prześladowań adresatów (10,32–34; 12,4) lęk ten jest narzędziem przymusu: groźba utraty mienia, wolności, życia może skłaniać do porzucenia wyznania. Hbr ukazuje, jak ów lęk może „organizować całe życie" — rodząc chciwość, konformizm, idolatrię „bezpieczeństwa", przemoc „wyprzedzającą zagrożenie" — i jak Chrystus rozrywa ten krąg.

Sformułowanie „przez całe życie" jest szczególnie przenikliwe. Autor nie mówi tylko o lęku odczuwanym w chwili umierania. Mówi o sile, która może kształtować całą egzystencję. Człowiek może podejmować decyzje, budować relacje, gromadzić dobra, unikać prawdy i rezygnować z dobra pod dyktando lęku przed

utratą życia, pozycji, zabezpieczenia czy kontroli. Śmierć działa wtedy niejako z wyprzedzeniem: choć jeszcze nie przyszła biologicznie, już panuje poprzez strach.
W Hbr lęk przed śmiercią ma także wymiar wspólnotowy. Jeśli wspólnota boi się prześladowania, może zacząć opuszczać zgromadzenia, osłabiać wyznanie, unikać solidarności z więźniami, wybierać religijną anonimowość. Dlatego autor tak mocno łączy teologię Chrystusa z parenezą. Nie wystarczy wiedzieć, że Jezus umarł i został wywyższony. Trzeba pozwolić, aby ta prawda przemieniła praktyki wspólnoty: wzajemne napominanie, trwanie w zgromadzeniu, dzielenie losu cierpiących, wyjście „poza obóz" ku pohańbieniu Chrystusa.
Równocześnie trzeba bardzo jasno powiedzieć: Hbr nie zawstydza człowieka za samo doświadczenie lęku. Lęk może być naturalną reakcją osoby stworzonej, cielesnej, świadomej kruchości. Jezus sam modlił się „z głośnym wołaniem i łzami" (Hbr 5,7). Wyzwolenie nie oznacza więc emocjonalnej niewrażliwości ani psychicznej nieporuszoności. Oznacza, że ostatecznym Panem życia nie jest śmierć, lecz Bóg, który wyprowadził Jezusa spośród zmarłych.

1.14 W jakim sensie diabeł miał „potęgę śmierci"?

Hbr nie przypisuje diabłu suwerenności nad życiem i śmiercią. Władza przeciwnika jest:
- Inicjująca grzech, którego konsekwencją jest śmierć (por. mądrościowy nurt judaizmu: Mdr 2,23–24).
- Oskarżycielska: wiąże śmierć z nieodwracalnym potępieniem, póki wina nie zostanie realnie zgładzona.
- Zastraszająca: wykorzystuje *phobos thanatou*, aby wymuszać niewierność, kompromis i przemoc.
- Systemowa: żeruje na „kulturze śmierci" — lęku, dominacji i idolatrii przemocy.

W każdym z tych wymiarów władza diabła jest pasożytnicza: nie tworzy własnego „świata", lecz wypacza dobro, żeruje na winie i strachu, fałszuje sens śmierci i sugeruje, że „za grobem nie ma Boga ani nadziei".
Wymiar inicjujący należy rozumieć ostrożnie i kanonicznie. Hbr sam nie rozwija opowiadania o początku grzechu ani nie buduje antropologii wprost na Księdze Rodzaju. Jednak w świetle szerzej rozumianej tradycji biblijnej można powiedzieć, że diabeł jest przeciwnikiem, który prowadzi człowieka ku nieufności wobec Boga, a grzech otwiera przestrzeń śmierci jako zerwania i sądu. Nie oznacza to przerzucenia odpowiedzialności moralnej z człowieka na diabła. Hbr wielokrotnie traktuje decyzje adresatów jako realnie odpowiedzialne: ostrzega przed zatwardziałością, niewiarą, odstępstwem i zlekceważeniem łaski.
Wymiar oskarżycielski jest ściśle powiązany z sumieniem. Jeśli człowiek wie, że jest winny, a zarazem nie zna skutecznego oczyszczenia, może zostać zamknięty między lękiem przed sądem a ucieczką od Boga. Hbr odpowiada nie przez banalizację winy, lecz przez wskazanie na doskonałą ofiarę. Chrystus nie mówi: „grzech nie ma znaczenia", lecz: „grzech został zgładzony przez ofiarę raz na zawsze". To właśnie odbiera oskarżycielowi jego argument.
Wymiar zastraszający jest szczególnie widoczny w sytuacji wspólnoty. Kto boi się śmierci lub społecznej eliminacji, może zostać zmuszony do rezygnacji z wyznania. Autor Hbr nie lekceważy tej presji. Przeciwnie, opisuje ją realistycznie. Ale pokazuje też, że Chrystus, który przeszedł przez śmierć, otworzył horyzont większy niż doczesne przetrwanie.

1.15 Soteriologia Hbr 2,14–18: jedność *Christus Victor* i ofiary

Hbr 2,14–18 łączy zwycięstwo nad przeciwnikiem (*Christus Victor*) z ofiarą arcykapłańską i oczyszczeniem sumienia:
- „Skosztował śmierci za każdego" (2,9): śmierć reprezentacyjna.

- „Dosięgnął przebłagania za grzechy ludu” (2,17): funkcja arcykapłańska.
- „Przez własną krew” (9,12): dar z siebie, nie zewnętrzna ofiara.
- „Oczyszcza sumienie” (9,14; 10,22): neutralizuje broń oskarżyciela.
- „Usuwa grzech” (9,26): śmierć traci status „nieuchronnej zapłaty” prowadzącej do potępienia.
- „Zasiada po prawicy” (10,12): ofiara przyjęta, zwycięstwo jawne.
- „Zawsze żyje, aby się wstawiać” (7,25): kapłaństwo niezniszczalne.

Dlatego zwycięstwo nie jest „obok” przebłagania, ale „przez” przebłaganie[1]. Diabeł traci skuteczność, gdy związek grzech → oskarżenie → lęk → niewola → śmierć jako potępienie zostaje przerwany w ofierze i wstawiennictwie Chrystusa.

Jest to jedna z najważniejszych cech teologii Hbr. W niektórych uproszczonych ujęciach zwycięstwo nad diabłem i ofiara za grzechy bywają rozdzielane, jakby chodziło o dwie konkurencyjne metafory zbawienia. List do Hebrajczyków nie pozwala na takie rozdarcie. Chrystus zwycięża, ponieważ składa siebie. Rozbraja przeciwnika, ponieważ usuwa grzech. Wyzwala z lęku, ponieważ otwiera dostęp do Boga. Jego królewskie zwycięstwo ma formę kapłańskiej ofiary, a Jego kapłańska ofiara objawia zwycięską moc Syna.

Hbr 2,17 jest tu pomostem: Syn stał się podobny do braci, „aby stać się miłosiernym i wiernym Arcykapłanem w sprawach odnoszących się do Boga, dla przebłagania za grzechy ludu”. Bez tego wersetu Hbr 2,14–15 mógłby zostać odczytany zbyt militarnie, jako prosta scena pokonania przeciwnika. Z tym wersetem widać, że „pokonanie” diabła dokonuje się przez kapłańskie rozwiązanie problemu grzechu. Przeciwnik zostaje pozbawiony skuteczności nie dlatego, że Bóg zawiera z nim układ, lecz dlatego, że Syn jako Arcykapłan rzeczywiście dokonuje tego, czego ludzkie sumienie potrzebowało: oczyszcza, jedna i otwiera drogę do Boga.

1.16 Nie „okup” dla szatana, lecz ofiara Bogu

Hbr nigdzie nie sugeruje transakcji z diabłem. Ofiara Syna jest złożona Bogu — w posłuszeństwie, w niebiańskim sanktuarium — dla oczyszczenia grzechów i sumienia (9–10). „Okupowy” język wyzwolenia można stosować metaforycznie, nie jako opis handlowej wymiany z przeciwnikiem. Diabeł niczego nie „otrzymuje”; zostaje obnażony jako uzurpator, gdy Bóg ukazuje publicznie ważność ofiary i wywyższenie Syna.

W Hbr akcent pada na to, że Chrystus „wszedł” do sanktuarium, „przez własną krew”, „raz na zawsze”, uzyskawszy wieczne odkupienie (por. Hbr 9,11–12). Kierunek tego działania jest teologiczny: Syn staje przed Bogiem jako Arcykapłan. Nie ma tu sceny negocjacji z diabłem ani sugestii, że przeciwnik miałby prawo do człowieka, które Bóg musiałby wykupić przez zapłatę. Jeśli mówi się o wyzwoleniu, to w sensie uwolnienia spod niewoli lęku i oskarżenia, a nie w sensie uregulowania długu wobec szatana.

Ta precyzja jest ważna duszpastersko i dogmatycznie. Gdyby diabeł był odbiorcą ofiary, otrzymywałby status podmiotu mającego prawomocne roszczenie wobec człowieka. Hbr konsekwentnie tego unika. Ostateczne sprawy rozgrywają się przed Bogiem: to Bóg przemawia, Bóg sądzi, Bóg przyjmuje Syna, Bóg daje dostęp do sanktuarium. Diabeł jest przeciwnikiem i oskarżycielem, lecz nie jest stroną przymierza ani właścicielem ludzi.

1.17 „Jeszcze nie widzimy… Widzimy natomiast Jezusa”: napięcie już/jeszcze nie

Jeśli Chrystus „pozbawił diabła mocy”, dlaczego umieramy? Hbr zachowuje napięcie:

- Już: dokonane oczyszczenie z grzechów (1,3); wejście Syna do sanktuarium (9,11–12); dostęp wierzących do tronu łaski (4,16); trwałe wstawiennictwo (7,25); obnażenie bezsilności śmierci w zmartwychwstaniu Jezusa (2,9; 13,20).
- Jeszcze nie: wciąż jesteśmy śmiertelni (9,27); doświadczamy prześladowań (10,32–34); „nie widzimy jeszcze", by wszystko było Mu poddane (2,8).

Kluczem jest 2,8–9: „Teraz wszakże nie widzimy jeszcze, aby wszystko było Mu poddane. Widzimy natomiast Jezusa…" — pierwszego z ludzi przeprowadzonego przez śmierć do chwały, Pioniera (*archēgos*), który „wielu synów prowadzi do chwały" (2,10).

Ten fragment jest fundamentalny dla eschatologii Hbr. Autor nie zaprzecza doświadczeniu świata. Nie mówi: „skoro Chrystus zwyciężył, wszystko już wygląda jak poddane Bogu". Przeciwnie, uznaje, że „jeszcze nie widzimy" pełnego poddania. Wspólnota wciąż widzi cierpienie, grzech, śmierć, presję społeczną i własną słabość. Jednak wiara nie polega na zaprzeczeniu temu, co widzialne, lecz na skierowaniu spojrzenia ku Jezusowi, w którym przyszły los człowieka został już zapoczątkowany.

To napięcie „już" i „jeszcze nie" chroni przed dwiema skrajnościami. Pierwszą byłby triumfalizm, który twierdzi, że chrześcijanin nie powinien już doświadczać lęku, cierpienia ani śmierci w żaden realny sposób. Hbr temu przeczy: adresaci cierpią, muszą wytrwać, a śmierć biologiczna pozostaje faktem. Drugą skrajnością byłaby rozpacz, jakby zwycięstwo Chrystusa było jedynie obietnicą bez realnych skutków teraz. Hbr również temu przeczy: oczyszczenie już się dokonało, dostęp do Boga już jest otwarty, Arcykapłan już żyje i wstawia się, a wspólnota już może przystępować z ufnością.

Właśnie w tym eschatologicznym napięciu należy rozumieć wyzwolenie z Hbr 2,15. Chrystus nie usunął jeszcze z doświadczenia wierzących całej śmiertelności. Usunął natomiast jej tyranię jako ostatecznego pana. Pełne przemienienie śmiertelności należy do spełnienia obietnic, ale już teraz wspólnota żyje z mocy zwycięstwa Syna.

1.18 Arcykapłan, który współczuje: Hbr 4,14–16

Hbr 4,14–16 rozwija konsekwencje: mamy „wielkiego Arcykapłana", który „współczuje naszym słabościom", „doświadczony we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu", dlatego możemy „z ufnością" zbliżać się do tronu łaski. To nie psychologiczna obietnica „braku lęku", ale relacyjna pewność: w lęku nie jesteśmy sami, a lęk przestaje wydawać ostatnie rozkazy. Właśnie dlatego Hbr 5,7 bez idealizacji opisuje modlitwę Jezusa „z głośnym wołaniem i łzami": został wysłuchany, nie przez ominięcie śmierci, lecz przez przeprowadzenie przez nią.

Współczucie Arcykapłana jest w Hbr ściśle związane z Jego doświadczeniem. Chrystus nie współczuje z zewnątrz, jak ktoś, kto teoretycznie wie, czym jest ludzkie cierpienie. Doświadczył słabości, pokusy, opuszczenia i śmierci, ale bez grzechu. Dzięki temu Jego współczucie nie jest pobłażliwością wobec zła, lecz miłosierdziem zdolnym realnie pomóc. Hbr 2,18 mówi: „w czym sam cierpiał będąc kuszony, może przyjść z pomocą tym, którzy są kuszeni". Pomoc ta nie polega na prostym usunięciu każdej próby, lecz na udzieleniu dostępu do łaski w czasie potrzeby.

„Tron łaski" jest przeciwieństwem trybunału oskarżenia. Człowiek obciążony winą i lękiem spodziewa się odrzucenia. Autor Hbr mówi: dzięki Arcykapłanowi można zbliżać się z ufnością. Nie jest to ufność zuchwała ani oparta na własnej niewinności. Jest to ufność zakorzeniona w krwi Chrystusa, w Jego kapłaństwie i w Jego współczuciu. W ten sposób Hbr 4,14–16 rozwija praktyczny wymiar Hbr 2,14–15: wyzwoleni z niewoli lęku nie uciekają od Boga, lecz do Niego przystępują.

1.19 Hbr 9–10: ofiara skuteczna, oczyszczone sumienie

Rozdziały 9–10 stanowią teologiczną matrycę dla 2,14–15. Chrystus wchodzi „przez większy i doskonalszy namiot", „przez własną krew", „raz na zawsze" (9,11–12), oczyszcza sumienie „z martwych uczynków" (9,14), usuwa grzech „raz na zawsze przez ofiarę z samego siebie" (9,26), „zasiada po prawicy Boga" (10,12), a „czciciele raz oczyszczeni" nie noszą już w sobie świadomości długu nie do spłacenia (10,2). To właśnie oczyszczenie sumienia odbiera oskarżycielowi podstawę roszczeń.

Oczyszczenie sumienia jest czymś więcej niż subiektywną ulgą. W Hbr sumienie nie zostaje uzdrowione przez autosugestię ani przez zapomnienie winy, lecz przez obiektywne działanie Chrystusa. Autor przeciwstawia powtarzalność dawnych ofiar jednorazowej skuteczności ofiary Syna. Powtarzalność rytuału przypominała o grzechach; ofiara Chrystusa usuwa grzech w sposób definitywny. Dlatego wierzący mogą mieć „serca oczyszczone ze złego sumienia" i przystępować do Boga (por. Hbr 10,22).

Relacja między oczyszczeniem sumienia, wejściem do sanktuarium i wolnością od oskarżenia jest kluczowa. Chrystus nie tylko umarł na ziemi; jako zmartwychwstały i wywyższony Arcykapłan wszedł do rzeczywistości Bożej. Jego ofiara nie pozostaje wydarzeniem zamkniętym w przeszłości, lecz ma trwały skutek w Jego obecności przed Bogiem. Hbr 7,25 powie, że może zbawiać na zawsze tych, którzy przez Niego zbliżają się do Boga, bo zawsze żyje, aby się za nimi wstawiać. Oznacza to, że wolność od oskarżenia nie jest jedynie wspomnieniem dawnego aktu, lecz uczestnictwem w żywym wstawiennictwie Syna.

Wejście do sanktuarium ma również wymiar eklezjalny. Hbr 10,19–25 przechodzi od teologii ofiary do zachęty: „mając więc ufność wejścia do świątyni przez krew Jezusa", trzymajmy się wyznania, troszczmy się o siebie nawzajem i nie opuszczajmy zgromadzeń. Oczyszczone sumienie rodzi wspólnotową wytrwałość. Człowiek uwolniony od oskarżenia nie musi ukrywać się przed Bogiem ani izolować od braci. Może żyć w prawdzie, ponieważ dostęp do Boga został otwarty nie przez jego zasługi, lecz przez Chrystusa.

W tym miejscu widać szczególnie wyraźnie, że demonologia Hbr jest podporządkowana kapłańskiej soteriologii. Diabeł traci skuteczność, ponieważ Chrystus oczyszcza sumienie, otwiera sanktuarium i wstawia się za swoimi. Gdy sumienie jest oczyszczone, oskarżenie nie ma ostatecznej mocy. Gdy wejście do Boga jest otwarte, lęk przed odrzuceniem zostaje przezwyciężony. Gdy Syn żyje jako Arcykapłan, śmierć nie może zamknąć drogi do Ojca.

1.20 Hbr 12–13: wytrwanie, dyscyplina, miasto przyszłe

W części parenetycznej (12–13) autor przekłada teologię na praktykę: adresaci „jeszcze nie opierali się aż do krwi" (12,4), lecz mają „wytrwać" pod ojcowską dyscypliną Boga, pamiętając, że miasto ostateczne „przyszłe" dopiero nadejdzie (13,14). Właśnie w tym kontekście padają słowa o „Bogu pokoju", który „wyprowadził spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec" (13,20). Pasterz zwyciężył śmierć; stąd wspólnota nie musi się jej bać w sensie niewolniczym.

Hbr 12,1–3 stanowi jeden z najważniejszych punktów retorycznych całej homilii. Po wielkiej panoramie wiary w Hbr 11 autor wzywa: odłóżmy wszelki ciężar i grzech, biegnijmy wytrwale w wyznaczonych zawodach, „patrząc na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala". Jezus zniósł krzyż, nie bacząc na hańbę, i zasiadł po prawicy tronu Boga. W tym krótkim wezwaniu zbiegają się główne linie Listu: wiara, wytrwałość, cierpienie, hańba, wywyższenie i spojrzenie utkwione w Chrystusie.

Związek Hbr 10,32–39, Hbr 11 i Hbr 12,1–3 jest bardzo ścisły. W Hbr 10 autor przypomina adresatom ich wcześniejszą wytrwałość: znieśli cierpienia, byli wystawieni na zniewagi, stali się towarzyszami prześladowanych, współcierpieli z więźniami i przyjęli grabież mienia. Następnie wzywa ich, aby nie

porzucali ufności, bo potrzebują wytrwałości. Cytat i aluzje końcowe prowadzą do przeciwstawienia: „my nie należymy do odstępstwa ku zatraceniu, ale do wiary ku ocaleniu duszy" (por. Hbr 10,39). Hbr 11 odpowiada na pytanie, czym jest taka wiara: jest trwaniem przy obietnicy, której pełni jeszcze się nie widzi. Hbr 12 zaś pokazuje centrum tej wiary: Jezus, który przeszedł drogę krzyża i zasiadł po prawicy Boga.
W tym świetle lęk przed śmiercią z Hbr 2,15 nie jest tematem odizolowanym. Powraca jako presja, która może skłonić wspólnotę do cofnięcia się. Hbr 11 przypomina świadków, którzy przez wiarę podejmowali decyzje niezrozumiałe z perspektywy samego przetrwania. Niektórzy doświadczyli wybawienia; inni cierpieli, odmawiając uwolnienia, aby dostąpić „lepszego zmartwychwstania" (Hbr 11,35). Wiara nie zawsze oznacza ocalenie od śmierci; oznacza ocalenie nadziei poza śmiercią. Hbr 12,1–3 wskazuje, że najpełniejszym świadkiem i źródłem tej wiary jest sam Jezus.
„Patrzenie na Jezusa" nie jest więc pobożnym dodatkiem do argumentacji. Jest retorycznym i duchowym centrum „słowa zachęty". Wspólnota ma przestać patrzeć na śmierć jako na najwyższy fakt i ma zobaczyć Jezusa jako Tego, który przeszedł przez śmierć do chwały. Ma przestać interpretować hańbę jako dowód klęski i ma zobaczyć, że Jezus „nie bacząc na hańbę", doszedł do tronu. Ma przestać absolutyzować własne zmęczenie i ma „rozważać Tego, który zniósł taki sprzeciw grzeszników", aby nie ustać, złamani na duchu.

1.21 Typologia Paschy i Wyjścia: *archēgos* i wyzwolenie

Hbr 2–3 splata motywy paschalne i wyjściowe: lud w niewoli, przewodnik (*archēgos*) prowadzący do chwały, porównanie Syna z Mojżeszem, droga ku odpoczynkowi, groźba cofnięcia się „na pustyni". W tym kluczu śmierć Jezusa jawi się jako Pascha i nowy Exodus: przejście przez „morze" śmierci, rozbrojenie przeciwnika, wyprowadzenie niewolników lęku do wolności synów[2]. Interpretacje idące dalej — np. o bezpośrednim *descensus ad inferos* wpisanym w 2,14–15 — pozostają dyskutowane; ostrożność egzegetyczna nakazuje nie orzekać ponad dane tekstu[2].
Słowo *archēgos* w Hbr 2,10, tłumaczone jako „przewodnik", „sprawca" lub „pionier", ma duże znaczenie dla wyobraźni teologicznej Listu. Chrystus nie tylko daje przykład z zewnątrz, ale otwiera drogę, którą prowadzi innych. Jest pierwszym, który przeszedł przez cierpienie i śmierć do chwały w sposób definitywny, a Jego przejście staje się drogą dla „wielu synów". W tym sensie wyzwolenie z Hbr 2,15 nie jest jedynie uwolnieniem od czegoś, ale również wprowadzeniem dokądś: do chwały, odpoczynku, miasta przyszłego, zgromadzenia wokół Boga żywego.
Porównanie z Mojżeszem w Hbr 3 podkreśla zarówno ciągłość, jak i przewyższenie. Mojżesz był wierny jako sługa w domu Boga, Chrystus jest wierny jako Syn nad domem. Wspólnota znajduje się w drodze i musi słuchać głosu Boga „dzisiaj", aby nie powtórzyć niewiary pustyni. Lęk przed śmiercią może działać jak nostalgia za Egiptem: lepiej wrócić do znanej niewoli niż iść ku obietnicy przez niepewność. Autor Hbr odpowiada: Chrystus jako *archēgos* przeszedł drogę przed nami; cofnięcie się byłoby nie tylko słabością psychologiczną, ale odrzuceniem drogi otwartej przez Syna.
Typologia Paschy i Wyjścia powinna pozostać zakorzeniona w tekście, a nie dowolnie rozbudowywana. Hbr nie opisuje szczegółowo wszystkich elementów paschalnej symboliki ani nie daje narracyjnego opisu zejścia Chrystusa do otchłani w Hbr 2,14–15. Można mówić o paschalnej logice przejścia i wyzwolenia, ponieważ tekst mówi o niewoli, śmierci, krwi, przewodniku i drodze do chwały. Nie należy jednak dodawać szczegółów, których autor nie podaje.

[2]K. Marcar, „Passover, Liberation, and the Defeat of Death and the Devil in Hebrews" (pozycja wskazana w materiale).

1.22 Wolność od tyranii śmierci a miłość czysta z lęku

Lęk przed śmiercią może organizować całe życie: prowadzić do gromadzenia dóbr, idolatrii kontroli, przemocy „prewencyjnej", konformizmu, rozpaczy. Wyzwolenie, o którym mówi Hbr, to zdolność trwania w prawdzie i miłości, nawet gdy grozi strata: męczeństwo, dzielenie się dobrami, solidarność z więźniami (10,34), służba chorym i umierającym, odwaga mówienia prawdy mimo zagrożenia. Człowiek przestaje czynić z biologicznego życia wartość absolutną — bo jego życie jest „ukryte" w wiernym Bogu, który wzbudził Jezusa i obiecał „lepsze zmartwychwstanie" (11,35).

Wolność chrześcijańska w Hbr ma więc wymiar głęboko praktyczny. Jeśli śmierć nie jest już panem, można inaczej używać dóbr, czasu, relacji i własnego bezpieczeństwa. Można odwiedzać więźniów, choć grozi to społeczną kompromitacją. Można dzielić los cierpiących, choć wygodniej byłoby się od nich odciąć. Można nie porzucać zgromadzenia, choć jawna przynależność do wspólnoty może narazić na straty. Można wyjść „poza obóz", niosąc pohańbienie Chrystusa, ponieważ „nie mamy tutaj miasta trwałego, ale szukamy przyszłego" (por. Hbr 13,13–14).

Nie oznacza to pogardy dla życia biologicznego. Chrześcijaństwo nie czyni ze śmierci dobra samego w sobie ani nie zachęca do lekkomyślnego narażania siebie lub innych. Hbr uczy raczej właściwej hierarchii: życie doczesne jest dobrem, ale nie jest dobrem absolutnym. Absolutna jest wierność Bogu żywemu. Wyzwolenie z lęku przed śmiercią oznacza, że człowiek nie musi już poświęcać prawdy, sumienia i miłości na ołtarzu przetrwania.

Taka wolność jest „czysta z lęku" nie dlatego, że nie zna drżenia, lecz dlatego, że nie rodzi się z przymusu. Miłość niewolnicza kocha tylko wtedy, gdy jest bezpiecznie. Miłość wyzwolona przez Chrystusa potrafi trwać również wtedy, gdy bezpieczeństwo zostaje naruszone. Właśnie tu zwycięstwo nad diabłem staje się widzialne w życiu wspólnoty: nie w spektakularnej fascynacji złem, lecz w cierpliwej wierności, przebaczeniu, solidarności i odwadze.

1.23 Duszpasterskie implikacje i granice rozumowania

- Hbr 2,14–15 nie stanowi katalogu demonologicznego ani podręcznika egzorcyzmów. Uczy, że zasadniczym narzędziem przeciwnika są grzech, oskarżenie i lęk — a podstawowym środkiem wyzwolenia jest dzieło Chrystusa: Jego ofiara, wstawiennictwo i oczyszczenie sumienia.
- Nie wolno przedstawiać każdego cierpienia czy objawów psychicznych jako dowodów działania demonicznego. Lęk przed śmiercią ma komponenty biologiczne, psychologiczne, egzystencjalne i moralne. W towarzyszeniu osobom w silnym lęku, żałobie lub kryzysie sumienia należy łączyć mądrą pomoc duszpasterską z kompetentną pomocą medyczną i psychologiczną.
- Hbr nie zawstydza wierzących, którzy doświadczają lęku. Sam Jezus modlił się „z wołaniem i łzami" (5,7). Chodzi o to, by lęk nie był „panem" życia. Źródłami umocnienia są modlitwa, sakrament pojednania, Eucharystia, Słowo, wspólnota, „z ufnością" przystępowanie do tronu łaski (4,16) oraz pamięć o wstawiennictwie żyjącego Arcykapłana (7,25).
- W życiu wspólnoty przestrzeń wyzwolenia tworzą konkretne praktyki: wzajemna troska, nieopuszczanie zgromadzeń (10,25), braterska miłość, współczucie dla więźniów i uciśnionych (13,1–3), gotowość „wyjścia do Niego poza obóz, dźwigając Jego pohańbienie" (13,13).

Te implikacje wymagają szczególnej ostrożności. Teologiczny opis wyzwolenia z lęku przed śmiercią nie uprawnia do pochopnego oceniania cudzych doświadczeń, stanu psychicznego ani zdrowia. Fakt, że Hbr mówi o diable wykorzystującym lęk, nie znaczy, że każdy lęk jest bezpośrednim dowodem działania

demonicznego. Lęk może mieć wiele przyczyn: cielesnych, psychicznych, społecznych, duchowych i moralnych. Rozeznanie duszpasterskie nie może zastępować diagnozy medycznej ani psychologicznej, a język religijny nie powinien stygmatyzować osób cierpiących.

Równie ważne jest, aby nie przerzucać odpowiedzialności moralnej człowieka na diabła. Hbr ostrzega realnych ludzi przed realnymi decyzjami: przed niewiarą, zatwardziałością, porzuceniem ufności i odrzuceniem łaski. Diabeł może kusić, oskarżać i zastraszać, ale człowiek pozostaje odpowiedzialny za odpowiedź wiary. Wyzwolenie w Chrystusie nie znosi odpowiedzialności; przeciwnie, umożliwia ją w wolności, ponieważ człowiek nie jest już skazany na działanie pod dyktando niewolniczego lęku.

W duszpasterstwie centralne powinno pozostać to, co centralne w Hbr: Chrystus. Osoby zmagające się z lękiem, winą czy doświadczeniem śmiertelności potrzebują przede wszystkim prowadzenia do Arcykapłana, który współczuje, oczyszcza sumienie i otwiera dostęp do Boga. Pomoc duszpasterska powinna unikać zarówno redukcjonizmu, który sprowadza wszystko do psychologii, jak i nadużycia religijnego, które każdy kryzys interpretuje demonologicznie. Hbr uczy drogi bardziej integralnej: prawda o Chrystusie obejmuje ciało, sumienie, wspólnotę, nadzieję i ostateczne przeznaczenie człowieka.

1.24 „Czego tekst nie mówi?" — doprecyzowanie granic

- Hbr 2,14 nie uczy, że diabeł stworzył śmierć ani że decyduje autonomicznie o śmierci ludzi; ostateczna władza nad życiem, sądem i zmartwychwstaniem należy do Boga (10,30; 12,23; 13,20).
- Tekst nie mówi o unicestwieniu diabła, lecz o pozbawieniu go skuteczności (*katargeō*) względem dzieła zbawienia.
- Nie obiecuje biologicznej nieśmiertelności wierzących (9,27), ani całkowitego usunięcia subiektywnego lęku psychicznego; obiecuje wolność od jego tyranii.
- Nie mówi o „okupie" zapłaconym diabłu; ofiara Chrystusa jest złożona Bogu i usuwa podstawę oskarżenia.
- Nie daje mapy „kosmicznych terytoriów" ani katalogu „rytuałów walki"; koncentruje uwagę na Chrystusie, Jego ofierze i wstawiennictwie.

Doprecyzowanie granic jest częścią uczciwej egzegezy. Tekst biblijny należy czytać z pełną powagą, ale nie wolno zmuszać go do odpowiadania na pytania, których sam nie podejmuje. Hbr 2,14–15 mówi bardzo dużo o śmierci, lęku, diable i wyzwoleniu, lecz czyni to w ramach chrystologii i soteriologii. Nie daje szczegółowej demonologii spekulatywnej. Nie wyjaśnia wszystkich relacji między cierpieniem, chorobą, psychiką i złem duchowym. Nie pozwala też uznać, że chrześcijanin powinien automatycznie doświadczać całkowitej emocjonalnej niewzruszoności wobec śmierci.

Z drugiej strony nie należy osłabiać radykalizmu tekstu. Autor naprawdę mówi o wyzwoleniu. Nie jest to jedynie metafora pocieszenia. Jeśli Chrystus oczyścił sumienie, wszedł do sanktuarium, zasiadł po prawicy i żyje, aby się wstawiać, to status wierzących rzeczywiście się zmienił. Mogą przystępować do Boga z ufnością, mogą trwać w wyznaniu, mogą patrzeć na śmierć w świetle obietnicy. Granice interpretacji nie pomniejszają mocy tekstu; pomagają jedynie uchwycić ją we właściwym miejscu.

1.25 Synteza teologiczna Hbr 2,14–15

Hbr 2,14–15 streszcza paradoks i moc Ewangelii: Bóg pokonuje śmierć przez śmierć. Syn Boży przyjmuje „krew i ciało", wchodzi „podobnie" w naszą kondycję, aby „przez śmierć" odebrać diabłu „potęgę śmierci" i „wyzwolić" zniewolonych lękiem. Władza diabła nie była suwerenna; żerowała na grzechu, oskarżeniu i

strachu. Chrystus zwycięża jako Arcykapłan: składa siebie w ofierze, oczyszcza sumienie, otwiera dostęp do Boga, przechodzi do niezniszczalnego życia i nieustannie wstawia się za braćmi. Stąd chrześcijanin może realnie bać się bólu i procesu umierania — ale nie musi już ocalać doczesnego życia za cenę prawdy, miłości i wierności. Śmierć pozostaje wrogiem, lecz nie jest już panem; diabeł pozostaje przeciwnikiem, lecz nie jest już właścicielem; Chrystus zaś pozostaje żyjącym Arcykapłanem, który przeprowadza swoich braci przez śmierć do chwały.

W szerszej strukturze Listu do Hebrajczyków ta synteza zostaje rozwinięta jako „słowo zachęty" skierowane do wspólnoty w drodze. Ps 8 pozwala autorowi mówić o przeznaczeniu człowieka do chwały i panowania, którego jeszcze nie widzimy w pełni. Iz 8 pozwala ukazać Chrystusa pośród dzieci powierzonych Mu przez Boga. Hbr 2,5–18 łączy te dwa wątki: Jezus jest wypełnieniem ludzkiego powołania i bratem, który dzieli krew i ciało, aby przez śmierć otworzyć drogę do chwały. Hbr 9–10 wyjaśnia, w jaki sposób to zwycięstwo staje się skuteczne wobec winy: przez ofiarę raz na zawsze, oczyszczenie sumienia, wejście do sanktuarium i trwałe wstawiennictwo. Hbr 10,32–39; 11; 12,1–3 pokazują natomiast, jak ta teologia staje się wytrwałością: wspólnota, która pamięta dawną odwagę, uczy się wiary od świadków i patrzy na Jezusa, może nie cofać się przed presją śmierci.

Wymiar eschatologiczny pozostaje decydujący. Zwycięstwo Chrystusa jest „już" dokonane: Syn umarł, został ukoronowany chwałą, zasiadł po prawicy, otworzył sanktuarium i żyje jako Arcykapłan. Ale pełne przemienienie ludzkiej śmiertelności jest „jeszcze nie" widzialne w całym stworzeniu. Wierzący nadal umierają, cierpią i zmagają się z lękiem. Jednak żyją już w nowej rzeczywistości: śmierć nie jest ostatecznym panem, oskarżenie nie ma ostatniego słowa, a dostęp do Boga został otwarty. Tak rozumiane wyzwolenie nie zaprzecza ludzkiej kruchości; przemienia jej horyzont.

1.26 Przypisy

1.27 Zakończenie

Hbr 2,14–15 daje Kościołowi zwartą i przenikliwą hermeneutykę lęku, grzechu i śmierci oraz ich przezwyciężenia w Chrystusie. Tekst nie służy pobudzaniu fascynacji demonami ani banalizowaniu ludzkiego cierpienia, lecz prowadzi spojrzenie ku Osobie Syna: wcielonego, ukrzyżowanego, zmartwychwstałego, wywyższonego i wstawiającego się Arcykapłana. Wspólnota, która „widzi Jezusa" (2,9) oczyma wiary i „patrzy na Jezusa" jako przewodnika i wydoskonaliciela wiary (12,2), znajduje odwagę, by trwać, współcierpieć i kochać w świecie, gdzie śmierć wciąż działa biologicznie, lecz utraciła status ostatecznego pana.

„Słowo zachęty" Hebrajczyków pozostaje więc aktualne: przystępujmy z ufnością do tronu łaski (4,16), trzymajmy się niewzruszenie wyznania (10,23), pamiętając, że Bóg pokoju już wyprowadził spomiędzy zmarłych Wielkiego Pasterza owiec (13,20). W tej paschalnej perspektywie lęk przed śmiercią ustępuje miejsca nadziei, a oskarżenie — oczyszczonemu sumieniu; życie chrześcijańskie staje się wolnością do miłości, aż do daru z siebie.

Nie jest to wolność triumfalistyczna ani oderwana od realnej kruchości człowieka. Jest to wolność dzieci prowadzonych przez Syna, który nie wstydzi się nazywać ich braćmi. Jest to wolność sumienia oczyszczonego nie przez zapomnienie winy, lecz przez krew Chrystusa. Jest to wolność wspólnoty, która jeszcze nie widzi pełnego poddania wszystkiego, ale już widzi Jezusa ukoronowanego chwałą. Dlatego Hbr 2,14–15 nie zamyka chrześcijan w lęku przed diabłem, lecz otwiera ich na ufność wobec Boga: przeciwnik

został pozbawiony rozstrzygającej skuteczności, śmierć została pozbawiona ostatniego słowa, a żyjący Arcykapłan wstawia się za tymi, których prowadzi do chwały.

1.28 Bibliografia

- Urga, Abeneazer G. „The victorious high priest in the African context: Christ and the logic of atonement in Hebrews 2:14–18”. *Stellenbosch Theological Journal* 10, nr 1 (2024). https://doi.org/10.17570/stj.2024.v10n1.8.
- Moffitt, David M. „Hebrews”, w: *Hebrews and the General Epistles* (2016), wersja autorska udostępniona przez University of St Andrews.
- Marcar, K. „Passover, Liberation, and the Defeat of Death and the Devil in Hebrews”. Pozycja wskazana w materiale.

2 Słownik terminów greckich

apallassō – **apallassō**: wyzwolić spod jarzma niewoli

archēgos – **archēgos**: przewodnik lub pionier prowadzący do chwały

diabolos – **diabolos**: przeciwnik i oskarżyciel

haima kai sarx – **haima kai sarx**: „krew i ciało”: śmiertelna, konkretna kondycja człowieka

katargeō – **katargeō**: pozbawić skuteczności, a nie ontologicznie unicestwić

koinoneō – **koinoneō**: trwałe uczestnictwo lub wspólnota udziału

kratos – **kratos**: faktyczna potęga działania, nie niezależna suwerenność

metechō – **metechō**: uczestnictwo Syna w ludzkiej kondycji przez wcielenie

paraplēsiōs – **paraplēsiōs**: „podobnie”: realna solidarność Chrystusa z ludźmi

phobos thanatou – **phobos thanatou**: lęk przed śmiercią jako mechanizm zniewolenia